

kończy się noc

Kuban

Ej, ej, ej, ej
Daj jointa, daj jointa

Ej, boli co?
Wchodzę do sklepu, nie myślę już, biorę to i to
Na kolację drogie wino ravioli z nią
Koledzy dalej pakują za to do folii sort
Łatwo przyszło - nie powiedziałbym
Charakteryzuje mnie w rapie jebany pedantryzm
Wszystko ma się zgadzać, każdą gadkę umiem sprzedać im
I nie leję wody, ale wody aż wycieram ryj - bad boy

Dzięki mnie żaden raper nie ma za lekko
To jest jak sport - jebać w nim koleżeństwo (ha)
Za głupot pierdolenie w tej branży nie raz ktoś beknął (hm)
Chciałeś się wyżalić, a nie odbieram za często (hej)
Ja o sobie nie będę pisał na grupie (nie, nie)
Facebookowi raperzy - mamy ich w dupie
Wokół tyle presji, a dalej jadę na luzie
Dobrze wychowany - moje osiedle chamówek

Kończy się noc, ona na mnie patrzy, jak kończy się joint
Nadal będzie ze mną, jak skończy się sos
Každy nowy związek znów kończy się z nią - tak nie miało być

Myślę o końcu tej płyty - kiedy to miało być
Pieprze fanki co jedynie znają "Małą mi"
Stresy na bani ostatnio ryju nie dają żyć (nie)
Chce być sam i w studio, zostaję nano dziś
Napierdalam ostatnio jak pojebany
Czterdzieści numerów - nadal selekcję robię no stary
Poeta i artysta i choć nie stroję gitary
To tłumy kupiły album, od propsów chodzę pijany (hej)

Kończy się noc, ona na mnie patrzy, jak kończy się joint (ha ha
)
Nadal będzie ze mną, jak skończy się sos (ha ha)
Každy nowy związek znów kończy się z nią - tak nie miało być
Ha, ha ha, ha ha, co